Rok VIII. Nr. 238. Sosnowiec, wtorek 29 sierpnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Redakcji [illegible] inistracji [illegible] i 4-94 [illegible] 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ. Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zamordowanie Hindenburga

Szatańska prowokacja hitlerowców

LONDYN, 28. 8. — Zbliżający się termin procesu o podpalenie Reichstagu i akcją światowej sławy prawników, którzy równocześnie zamierzają urządzić w Hadze proces, któryby jasno wykazał, iż zbrodnia ta była aktem prowokacji hitlerowców, zorganizowanym przez Göringa, napawa matadorów hitlerowskich niepokojem.

Chcieliby oni znaleźć wobec świata jakiś pretest do odroczenia procesu i, jak donosi „Manchester Guardian" planowali nową potworną prowokację, którąby jednocześnie odwróciła uwagę ludności od trudności, z jakiemi walczy obecny rząd i skierowała nienawiść tłumu znów na komunistów.

Wypracowane zostały szczegóły zamachu morderczego na prezydenta Hindenburga.

Dziennik twierdzi, iż wyznaczeni zostali już zamachowcy, którzy mieli zbrodni swej dokonać w połowie września. Organizatorzy zbrodni liczyli na to, że zamachowcy zostaną zlinczowani przez tłum, co spowodowałoby nową fale prześladowań komunistów.

Wśród tego podniecenia sprawa rzekomych podpalaczy zostałaby załatwiona w inny sposób, a nie w drodze procesu sądowego.

Dziennik przypuszcza, że wobec ujawnienia tych zbrodniczych planów, hitlerowcy zechcą z nich zrezygnować, niemniej jednak znajdą jakiś inny powód do odroczenia procesu o podpalenie Reichstagu

STRZELANINA NA ULICACH MIASTA.

Pościg za głośnym bandytą.

NOWY JORK, 28. 8. Ulice San Francisco były widownią dzikiego pościgu oddziału policyjnego za przestępcą Janingsem, który niedawno porwał pewnego bogatego Amerykanina i wypuścił go na wolność dopiero po otrzymaniu wysokiego wykupu.

Bandyta uciekal przez najbardziej ożywione ulice miasta, ostrzeliwując nieustannie z dwu rewolwerów ścigających go policjantów.

Jednemu z detektywów udało się wreszcie uśmiercić go celnym strzałem.

Od kul bandyty zranionych zostało kilkunastu przechodniów i policjantów.

Samolotem nad fortyfikacjami

Podróż premjera Francji.

PARYŻ, 28 8. Premjer Daladier, zwiedzający prace fortyfikacyjne na granicy wschodniej, przybył do Metzu samolotem.

Prezess rady ministrów spędził wieczór w Metzu, a w ciągu dnia dzisiejszego zwiedzi fortyfikacje wzniesione na brzegach Moselli.

MORD RABUNKOWY.

KATOWICE, 28.8. PAT. W pobliżu gościńca Wielkie Strzelce — Sieronowice znaleziono zwłoki 50 letniego kupca Jana Schattona z W. Strzelec (Śl. Opolski). Jak przeprowadzone dochodzenia policyjne stwierdziły Schatton powracając rowerem wieczorem w dniu 26 bm. został napadnięty przez niewykrytych dotychczas sprawców zamordowany, a następnie ograbiony. Schatton miał przy sobie większą gotówkę.

ZA OSZUKIWANIE ROBOTNIKÓW SUROWE WYROKI NA URALU.

MOSKWA 28 8. W Swierdłowsku (dawniej Ekaterynburg) na Uralu w wielkim procesie przeciwko 11-tu członkom administracji fabrycznej o oszukiwanie robotników przy wypłacie, główny oskarżony skazany został na śmierć, trzech na więzienie od 3 do 10 lat, pozostałych siedmiu skazano na różne terminy robót przymusowych.

NIEBYWAŁY ZAMACH SAMOBÓJCZY WIĘŹNIA.

GRUDZIĄDZ, 28.8. W domu karnym w Grudziądzu wydarzył się nieprawdopodobny wprost wypadek usiłowanego samobójstwa. Mianowicie odbywający karę 10-letniego więzienia niejaki Jasiukiewicz skarżył się od pewnego czasu na ogólne wyczerpanie fizyczne. Gdy lekarz chcąc zbadać ciepłotę ciała więźnia polecił sanitarjuszowi zastosować termometr, Jasiukiewicz schwycił raptownie termometr i wraz z futerałem wpakował no, że Jasiukiewicz zademonstrował sobie do ust. Początkowo przypuszczojakiś „trick", prześwietlenie wykazało zgoła co innego. Termometr wraz z futerałem powędrował do żołądka.

Ponieważ dłuższa obecność termometru w żołądku mogła zagrażać życiu niefortunnemu zabójcy, Jasiukiewicza przewieziono do Warszawy, w celu dokonania niezbędnej operacji.

Skandale erotyczne dyrektora banku.

Samobójstwo po kompromitacji.

GDAŃSK, 28. 8. Wielkie wrażenie wywołało w Gdańsku samobójstwo znanego dyrektora jednego z wielkich banków, dr. Martina Pohla, który wyskoczył oknem z 3-go piętra gmachu bankowego.

Wezwana karetka pogotowia zabrała dra Pohla w stanie nieprzytomnym do lecznicy, gdzie w kilka minut później zmarl z powodu pęknięcia podstawy czaszki.

Samobójstwo dra Pohla jest zakończeniem sensacyjnej afery erotycznej, która długi czas utrzymywana była w Gdańsku w ścisłej tajemnicy, aż dopiero ostatnio wyszła na jaw ze względu na proces pary szantażystów, ofiarą których padł właśnie dr. Pohl.

Dyrektor Pohl znany był w kołach upadłych kobiet i ich opiekunów w Gdańsku jako człowiek zboczony erotycznie. To zboczenie jego wyzyskała niejaka Frieda Goldman z Sopot i wspólnik jej robotnik Leon Labudda.

W rezultacie zwierzeń intymnej natury, jakie dr. Pohl poczynił wobec Frydy Goldman, ta ostatnia przyprowadziła mu do specjalnie na ten cel wynajętego mieszkania 13-letnią dziewczynkę Elfridę X. Mimo, iż dziecko okazywało paniczny strach przed dr. Pohlem, Goldmanowa wraz z Labuddą siłą zamknęli ją na klucz w jednym pokoju ze zwyrodnialcem.

Przez czas, w którym dr. Pohl pozostawał w dziewczynką w pokoju, Goldmanowa i Labudda obrabowali całe mieszkanie dr. Pohla.

Rzecz naturalna, iż okradziony nie meldował o swej szkodzie policji, ale zaczął unikać zbrodniczej rajfurki. Jednak Frieda Goldman nie poprzestała na obrabowaniu zwyrodnialca, lecz przeciwnie groźbami ujawnienia jego czynu wymuszała od niego większe sumy pieniędzy.

Osaczony przez szantażystów, dr. Pohl wreszcie dał znać prokuratorowi.

Proces Goldmanowej i Labuddy w sądzie doprowadził do ostatecznej kompromitacji dr. Pohla. Goldmanowa i Labudda skazani zostali po półtora roku więzienia, a przewodniczący w motywach stwierdził iż przestępstwa tego rodzaju mnożą się w Gdańsku w zastraszający sposób i właśnie popełniają je ludzie, którzy powinni świecić przykładem dla innych.

— Sąd widziałby chętnie — zakończył przewodniczący — aby dr. Pohl, którego nikczemności stały się przyczyną rozprawy, znalazł się także na ławie oskarżonych.

W kilka godzin po ogłoszeniu tych motywów dr. Pohl skacząc z okna, pozbawił się życia.

Ucieczka od walut

Losy dolara i funta

LONDYN. 28. 8 Uwaga londyńskiej City skierowana jest obecnie na Hyde Park. letnią rezydencję Roosevelta.

Tam, podczas konferencji prezydenta Stanów i prezesa Federal Reserve Banku z gubernatorem Banku zdecydują się ostatecznie losy dolara i funta.

Zdania w sferach londyńskiej finansjery co do sytuacji walutowej na rynkach światowych są podzielone. Jedni spodziewają się wojny walutowej między Ameryką a Anglją, przyczem wskazują na niebezpieczeństwa, jakie dalszy spadek obu walut pociągnie dla standartu złota.

Mimo zaprzeczeń, utrzymuje się tu pogłoska o inflacyjnych planach Roosevelta, których urzeczywistnienie spowodowałoby spadek także funta angielskiego Równocześnie wzrastająca cena złota, która osiągnęła już poziom 133 szylingi 8 pensów, zmusiłaby Francję, a także inne kraje do odstąpienia od parytetu złotego.

Dobrze zazwyczaj poinformowane „Financial News" twierdzą wbrew temu, że o wojnie walutowej między Ameryką i Anglją nie może być mowy. Konferencja w Hyde Park doprowadzi zdaniem dziennika, do pełnego porozumienia.

Obecny spadek funta jest tylko sezonowy, niemniej jednak trzeba się liczyć z nieznaczną zniżką obu walut, co jednak nie będzie zagrażało standartowi złotemu innych państw.

Zwyżkę ceny złota tłumaczyć należy wielkiemi zakupami ze strony banków zarówno francuskich, jak i angielskich.

Wobec rozmaitych panicznych pogłosek, banki, chcąc ustrzec się przed stratą, zamieniają zapasy walut zagranicznych na złoto.

WASZYNGTON. 28. 8. Roosevelt oświadczył, iż nie zamierza stabilizować dolara, dopóki inne narody nie zrównoważą swych budżetów i nie oprą swych walut na pewnych podstawach.

Z kraju i ze świata

WŁOŻYŁ GŁOWĘ W TRYBY MASZYNY.

ŁÓDŹ, 28.8. W młynie wodnym we wsi Skowron pow. Łęczyca zatrudniony był w charakterze czeladnika 28-letni Antoni Prawda. Poznał on córkę jednego z zamożnych wieśniaków Stanisławę Cichoń, zaręczył się z nią i wkrótce miał się odbyć ślub.

Przed około 2 tygodniami przybył do wsi zamożny reemigrant z Ameryki Andrzej Obara, który zaczął zalecać się do dziewczyny i został przyjęty. Prawda usiłował narzeczoną odwieść od zamiaru wyjścia za Obarę, jednak bez skutku.

Wobec tego nakłonił ją do spotkania się z nim w lasku obok wsi. W pewnej chwili rozmawiając z nią, dobył rewolweru i usiłował wystrzelić, jednak rewolwer zaciął się. Przerażona dziewczyna uciekła i zaalarmowała sąsiadów.

Wówczas Obara na czele kilkunastu chłopów podążył w kierunku lasku i tam dopadł Prawdę, którego chłopi pobili do utraty przytomności, tak, że Prawda przeleżał kilka dni chory.

W sobotę jak zwykle udał się Prawda do młyna. W chwili kiedy nikogo nie było w pobliżu włożył on głowę w tryby maszyny i poniósł śmierć na miejscu. Głowa samobójcy została dosłownie zmiażdżona.

——:O:——

PODPALIŁ DOM, W KTÓRYM MIESZKAŁA ŻONA

BIELSKO, 28.8. Przed paru tygodniami spalił się w Zabrzegu w pow. bielskim budynek mieszkalny, należący do księcia Lutkowskiego. W czasie pożaru poparzyła się śmiertelnie 77-letnia staruszka Marja Wernerowa, która po dwuch dniach w szpitalu zmarła. Policja w Bielsku wykryła sprawcę podpalenia.

Okazało się, że dom ten podpalił Gorzela ze Skoczowa. Mianowicie w domu tym mieszkała jego żona, z którą nie żyje.

Krytycznego wieczoru Gorzela przybył do Zabrzega i odwiedził swoją żonę. Wkrótce wynikła awantura i kłótnia, poczem dom podpalił, myśląc, że wraz z domem spali się jego żona. Tymczasem Gorzelakowa ocalała, a poparzyła się śmiertelnie staruszka Wernerowa.

——oOo——

NA WYSOKOŚCI 2.500 M. SAMOLOT ZGUBIŁ ŚMIGŁO. BŁYSKAWICZNA ORJENTACJA LOTNIKA UCHRONIŁA SAMOLOT OD KATASTROFY.

PARYŻ, 28.8. Lecąc na wysokości 2.500 m. trzechmotorowy samolot pasażerski linji Francja — — Południowa Ameryka zbubił w powietrzu śmigło oraz dwa cylindry.

Mimo tak poważnego uszkodzenia i początku pożaru, który począł się wywiązywać pilot Turmont zdołał maszynę opanować i doprowadzić ją szczęśliwie do Ljonu.

Poparzony już radjotelegrafista wyskoczył z samolotu i zdołał się wyratować przy pomocy spadochronu.

Wypadek ten, nienotowany w historji lotnictwa, wydarzył się w połowie drogi między Padyżem a Marsylją. Około 1-ej godziny lecący zauważli nagle płomienie wydobywające się z jednego motoru bocznego.

Nie tracąc zimnej krwi Turmont kazał swemu towarzyszowi ratować się przy pomocy spadochronu, sam zaś ręczną gaśnicą tłumił ogień i wyłączywszy boczny motor doleciał do Ljonu. Dopiero tam, szukając przyczyny wypadku, stwierdził brak jednego śmigła i dwuch cylindrów.

Tajemnice stratosfery.

Co o niej mówi prof. Piccard w niedawno wydanej książce.

Niefortunny wzlot w Chicago amerykańskiego naśladowcy prof. Piccarda oraz eksplozja w Brukseli, która zniszczyła gondolę Maxa Cosynsa, chcącego również wznieść się w stratosferę, zbiegły się z ogłoszeniem pasjonujących pamiętników prof. Piccarda „Ponad chmurami", opisujących głośne jego loty

w podniebne regjony.

Nie jest znów tak łatwo ani tak bardzo bezpiecznie polecić do stratosfery, jak świadczą nieszczęśliwe wypadki, zanotowane w ostatnich tygodniach. Potwierdzenie tego znajduje się w książce prof. Piccarda. Był on wprawdzie szczęśliwszy od swoich naśladowców, bowiem udało mu się dokonać bez wypadku dwóch wzlotów, jednego przed dwoma laty w towarzystwie inż. Kipfera i drugiego rok temu z fizykiem Cosynsem z lotniska

Deubendorf koło Zurychu.

Niewiele jednak brakowało — jak opowiada prof. Piccard — a pierwszy z jego lotów byłby się również zakończył katastrofą. Sznur, służący do uruchomienia klapy lądowania, zawikłał się i obaj lotnicy przez pewien czas znajdowali się w tragicznej sytuacji. Groziło im bujanie po stratosferze przez czas dłuższy, niż to obliczyli. Niema wprawdzie przykładu, żeby balon prędzej czy później nie opadł, ale ta perspektywa nie była wielkiem pocieszeniem, gdyż przedtem zmarliby obaj z pragnienia i braku powietrza. Na szczęście, los oszczędził im tej fatalnej ewentualności, sznur udało się na czas rozwikłać.

Czego szukał prof. Piccard w stratosferze, narażając się na niebezpieczeństwa i koszty, bowiem nabycie samego balonu, uskutecznione zresztą dzięki ofiarności publicznej, wymagało wydatku

pół miljona franków?

Oprócz spostrzeżeń meteorologicznych i t. p. głównym celem, wedle zwierzeń prof. Piccarda, jego podniebnych wypraw było zbadanie tajemniczych promieni zwanych „promieniami kosmicznemi".

Promienie te są niewidzialne, jak promienie radu, ale znacznie bardziej od tych ostatnich przenikliwe, bowiem „przewiercają" jak nic płytę ołowianą grubości półtora metra. Otaczają nas one i prześwietlają o każdej porze, ale niewiadomo, skąd pochodzą i jakie są ich własności. Gdyby je człowiek dokładnie zbadał, potrafił „obezwładnić" i zużytkować, byłoby to według prof. Piccarda, niewyczerpane źródło energji. Pokłady węgla i nafty straciłyby wszelkie znaczenie, stałyby się conajwyżej

ciekawostkami geologicznemi.

Czy jednak leży w interesie cywilizacji zużytkowanie tych promieni kosmicznych? Prof. Piccard sam w to wątpi; zdaje mu się, że „kryzys ekonomiczny, jakiby skutkiem tego wyniknął, byłby katastrofalny, gdyby odkrycia zbyt szybko po sobie następowały".

Lepiej więc ludzie zrobią, jeśli nie będą się zbytnio zapalali do stratosfery. Zadowolić się winni wycieczkami turystycznemi, gdy staną się one możliwe. Z opisu prof. Piccarda wynika, że stratosfera jest czemś godnem widzenia. Niema tam ani wiatrów, ani chmur, ani grzmotów i błyskawic. Niebo ma kolor ciemno-niebieski lub ciemno-fjoletowy, prawie czarny,

o porywającej piękności.

Kilka stronic swoich zwierzeń poświęca prof. Piccard stronie anegdotycznych swoich lotów mówiąc, o szalonym i często bardzo dla niego kłopotliwym entuzjaźmie, jakie one wzbudziły. Najciekawszym pod tym względem jest list, jaki otrzymał od Gabrjela d'Annunzio. „Książę poetów włoskich" zaklina go w swoim liście, żeby zabrał jego „jako worek balastu do wyrzucenia przy pierwszej sposobności" i w ten sposób „nie pozwolił mu umrzeć na sromotnem prześcieradle w miazmatach ducha i zaduchu myśli".

GOŁĘBIE POCZTOWE PRZEMYTNIKAMI NARKOTYKÓW.

PARYŻ, 28.8. Niedawno do gołębnika pułku piechoty, stacjonowanego koło Fontainebleau, przyleciało 12 gołębi pocztowych. Okazało się, że gołębie miały umocowane w odpowiednich kapslach znaczne ilości narkotyków, jak kokainę, morfinę i heroinę. Wypadkiem zajęła się policja, która wypuściwszy gołębie, ruszyła za niemi w pościg na 5 aeroplanach. Gołębie opadły w jednym z folwarków koło Marsylji, który stanowił własność niejakiego Karola Rafla.

Rewizja przeprowadzona na folwarku, wykryła wiele zapasów narkotyków. Okazało się, że Ralf, obywatel hiszpański, prowadził dobrze zorganizowany przemyt narkotyków z Hiszpanji do Francji. Posługiwał się przy tej sposobności gołębiami pocztowemi. Dalsze dochodzenia ustaliły, że tym oryginalnym sposobem przemycił on w ciągu stosunkowo krótkiego czasu 20 kg. kokainy do Francji. Na telegraficzne żądanie władz francuskich, policja hiszpańska aresztowała sprytnego przemytnika i handlarza narkotykami.

Mandżurja wysłała ultimatum Sowietom.

LONDYN, 28. 8. — Do Londynu nadeszły wiadomości, że rząd Mandżurji wręczył generalnemu konsulowi sowieckiemu notę protestacyjną, która w rzeczywistości przedstawia ultimatum. — Rząd mandżurski protestuje w nocie przeciw rajdom kawaleryjskim sowieckiej G. P. U. daleko poza granice i zapowiada, że o ile napady te nie zostaną natychmiast zlikwidowane, Rosja może się spodziewać bardzo poważnych następstw.

W nocie swej rząd mandżurski przytoczył podobno 17 wypadków przekroczenia granicy przez żołnierzy G. P. U. w obszarze północno - zachodnim od Taheiho.

Hindenburg otrzymuje nowe dobra,

sławi Wilhelma i „pruską ziemię ojczystą"

BERLIN, 28.8. Pod pomnikiem wojennym w Tannenbergu odbył się w niedzielę w obecności wielu ministrów i sekretarzy stanu, generalicji, przedstawicieli gospodarstwa i życia publicznego, jak również prasy, akt nadania dalszych dóbr w Prusiech Wschodnich prez. Hindenburgowi. Nadprezydent Koch wygłosił przemówienie, w którem sławił Hindenburga, jako zwycięzcę zespolenia najściślejszego rodziny Hindenburga z prowincją Wschodnich Prus. Następnie prezydent ministrów Goering wygłosił przemówienie i wręczył prezydentowi Hindenburgowi dokument darowizny domeny Langenau i Preusswald.

Kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, w swojem przemówieniu przypomniał dni walk w Prusiech Wschodnich i ogłosił, że dobra Neudeck i Preusswald są wolne od publicznych ciężarów na rzecz Rzeszy i krajów, dopóki te dobra pozostaną związane z męskim dziedzicem o nazwisku Hindenburg.

Prezydent Rzeszy w swej odpowiedzi wspomniał najpierw o poległych i „cesarzu, którego zaufanie powołało go ongiś do Prus Wschodnich. Darowiznę przyjmuje „nie ze względu na swoje zasługi, lecz ponieważ widzi w niej symbol silnego zespolenia swojej osoby i swych potomków ze starą pruską ziemią ojczystą".

Wyrodna córka otruła rodziców,

ukradła ich majątek i znikła.

PARYŻ, 28.8. Policja paryska zajmuje się obecnie wyświetleniem tragedji rodziców, których zamierzała zamordować własna córka.

We wtorek wieczorem 18-letnia córka pewnego maszynisty kolejowego, po powrocie do domu, znalazła rodziców nieżywych. Ojciec klęczał martwy przed łóżkiem, matka w drugim pokoju leżała na dywanie. W całem mieszkaniu pełno było gazu świetlnego. Natychmiast zastosowane zabiegi przywrócenia do życia odniosły wreszcie skutek u matki, u ojca lekarze stwierdzili już tylko śmierć.

Gdy wreszcie policja przystąpiła do przesłuchania matki, ta ostatnia zeznała, że w poniedziałek wieczorem córka przyniosła trzy proszki, rzekomo skuteczne na ból głowy, które wszyscy troje spożyli.

Niedługo potem rodzice zachorowali na silne bóle żołądkowe i stracili przytomność. Córka przespała spokojnie całą noc i rano wyszła z domu, by powrócić dopiero wieczorem. Przedtem jednak otworzyła kurki od gazu, popołudniu zaś przysłała telegram z zawiadomieniem, że przyjaciele zaprosili ją na kolację i do domu wróci bardzo późno. Chciała ona w ten sposób symulować samobójstwo rodziców i stworzyć dla siebie alibi.

Zeznania jej przyjęła policja w dobrej wierze, nie posądzając jej nawet o tak okropny czyn. Dopiero gdy dziewczyna dowiedziała się, że matkę jej zdołano przywrócić do życia, straciła swą zimną krew i w czwartek nie stawiła się na policji do przesłuchów. Wszczęte poszukiwania nie dały żadnego wyniku, dziewczyna znikła bez śladu.

Według zeznań matki zginęło jednocześnie z komody 2000 franków, które córka musiała zabrać, gdyż tylko jej znany był schowek.

FUNDUSZ PRACY NIESIE POMOC BEZROBOTNYM

Akcja żywnościowa funduszu pracy w miesiącach zimowych — Co będą otrzymywać bezrobotni?—35 miljonów na doraźną akcję

Tegoroczne ożywienie sezonowe w lecie trwało krócej niż zazwyczaj i przewiduje się dość wczesny przypływ fali bezrobocia. O rozszerzeniu robót publicznych, o zwiększeniu liczby zatrudnionych trudno jest myśleć. Pracy dla bezrobotnych się nie znajdzie i z konieczności trzeba będzie przejść na t. zw. pomoc doraźną, czyli żywnościową.

Pomoc tę prowadzić będzie po raz pierwszy fundusz pracy, który ze swego budżetu około 33 procentów przeznacza na akcję dożywiania bezrobotnych i ich rodzin. Nie będzie to zadaniem zbyt łatwem ogrzać i nakarmić przez zimę zgórą miljon obywateli. W roku ubiegłym wydano na doraźną akcję pomocy 30 miljonów. W tym roku, nawet przy tańszych cenach, fundusz pracy przeznacza 35 miljonów, zachowując ponadto pewne sumy w rezerwie na wypadek większego zapotrzebowania na akcję bezpośrednią.

Fundusz pracy stanie się — obok wojska — najpoważniejszym odbiorcą artykułów rolnych, które rozpocznie nabywać już w najbliższej przyszłości. O rozmiarach zapotrzebowania świadczyć mogą normy spożycia, przyjęte w obliczeniach komitetów pomocy.

Miesięczna racja mąki na rodzinę bezrobotnego wynosić winna 12 kilogramów. chleba—250 gr. na osobę dorosłą i 200 gr na każde dziecko do lat 10. Całoroczne zapotrzebowanie żyta na pomoc bezrobotnych wyniesie co najmniej 40.000 ton, ziemniaków — 70.000 ton, węgla — 83.000 ton, cukru — 2.000 ton.

Na ostatniem swem posiedzeniu fundusz pracy wyasygnował już 5 miljonów złotych na zakup zboża i ziemniaków.

Płacąc za wszystko gotówką, fundusz pracy będzie jednym z najlepszych klientów rolnictwa, przemysłu węglowego i t. d.

Akcja pomocy bezpośredniej rozpocznie się na większą skalę w końcu października i trwać będzie przez cztery najcięższe, najtrudniejsze miesiące zimowe. Przytoczone wyżej normy ulec mogą jeszcze pewnym zmianom, szczegółowy bowiem plan uzgodniony będzie jesienią na podstawie nadesłanych z terenów, dotkniętych większem bezrobociem raportów i zapotrzebowań.

Co się tyczy prowadzonych obecnie robót publicznych, to nie ulegną one bynajmniej likwidacji na okres zimy, lecz będą kontynuowane aż do osiągnięcia zamierzonych celów.

Polska i Węgry

w obronie chrześcijaństwa

Polskę i Węgry ze wszystkich innych węzłów, najsilniej łączyła może obrona wspólnych ideałów: wiary i wolności, wystawionych długi czas na niebezpieczeństwo ze strony świata muzułmańskiego, najpierw Mongołów, potem Turków. Polska i Węgry dzieliły się zasługą obrony chrześcijaństwa i kultury zachodniej.

Niebezpieczeństwo tureckie dla chrześcijaństwa zaczęło się od połowy XIV w. i wzmagało się szybko. Po upadku Serbji i Bułgarji sięgnęło panowanie tureckie u schyłku XIV wieku po Dunaj i Sawę .Polska i Węgry zrozumiały grozę położenia i rozpoczęły chlubnie braterstwo broni w obronie chrześcijaństwa, uwieńczone m. in. w bitwach pod Nikopolis (1396 r.) i pod Warną (1444).

Kiedy Turcy zdobyli Belgrad, owo „przedmurze Węgier" strach padł na cały kraj węgierski, którym władał wówczas młody Jagiellon, Ludwik II (syn Władysława, najstarszego z synów Kazimierza Jagiellończyka), a walki stronnictw osłabiał jego siłę odporną. Strach udzielił isę także i Polsce, której władca Zygmunt I Stary pielęgnował troskliwie pokój z Turcją i w tym też duchu udzielał rad swemu bratankowi, królowi węgierskiemu

Wpływy Habsburgów (którzy po Jagiellonach objąć mieli tron węgierski) pokierowały jednak inaczej losami Węgier, które zamiast układów, wdały się w wojnę z Turcją. Wojna zakończyła się katastrofą dla Węgier pod Mohaczem dnia 29 sierpnia 1526 r. Poległ w niej sam król, ostatni węgierski bezpotomny Jagiellon. Habsburgowie, którzy pchali do wojny z Turcją, z pomocą w ostatniej chwili zawiedli, pragnąc utorować sobie prędzej drogę do tronu.

Klęska pod Mohaczem pociągnęła za sobą nieobliczalne skutki dla całego świata chrześcijańskiego, w pierwszym zaś rzędzie dla Węgier, których przeważna część wraz ze stolicą Budapesztem dostała się w niewolę turecką, na półtora blisko wieku. W bitwie pod Mohaczem Polska wyjątkowo nie brała udziału ,bo Zygmunt Stary nie czuł się na siłach zwycięsko odeprzeć wroga.

O Helu i Ciunkiewiczowej.

(Korespondencja własna).

Hel, w sierpniu.

Hel ma swoich przysięgłych entuzjastów. Taki zapaleniec, częstokroć obarczony rodziną, czułby się źle, gdyby corocznie nie przyjechał na zaokrąglony koniec półwyspu i nie wsadził nogi po łydkę w chłodne fale pełnego morza.

Faktem jest bezsprzecznym, że Hel zdobywa takich entuzjastów coraz więcej. W rekordowym też tempie stawiane są na Helu domki, wille i chałupki na przyjęcie gości. Ceny podobne są do wody morskiej — słone.

Sezon ubiegły upłynął na Helu, jak zresztą i na całym półwyspie pod znakiem przepełnienia.

Niezależnie od tłumnych, częstych i hałaśliwych wycieczek grupowych, zatrzymujących się po kilka dni, na Hel i półwysep zjechało mnóstwo letników Szczury lądowe w poszukiwaniu legowiska podbijały i tak dostatecznie wyśrubowane ceny, napełniając rozrzewniającą wdzięcznością serca rybaków i przedsiębiorców, dzierżawiących pensjonaty. Sieci rybackie nie służą już tylko wyłącznie do połowu ryb; w kunsztowną siatkę wpadają wszelakiego gatunku banknoty i monety.

Entuzjazm morza przeliczany bywa ze skrupulatnością buchalteryjną na złote Groszaki nie są monetą obiegową na półwyspie; chyba, że się kupuje zapałki. Coś niecoś uwagi należałoby poświęcić tej orgji spekulacyjnej, w której prym wiodą sezonowi kombinatorzy, a co ryczałtem idzie na rachunek kaszubów.

Np. normalna przejażdżka łodzią motorową po morzu za 50 groszy — podczas nocy księżycowej kosztuje już złotówkę.

— Dlaczego, przecież wczoraj płaciłem 50 groszy?

— Dziś jest księżyc, łaskawy panie. — to kosztuje o 50 groszy drożej.

Takiego draba należałoby ciągnąć na lince za okrętem. Mimo jawnego nadużycia ludziska płacą...

* * *

Na Helu bawi od kilku tygodni pani Ciunkiewiczowa, bohaterka głośnego procesu w Krakowie, właścicielka kosztownych futer i biżuterji.

„Comtesse" Ciunkiewiczowa mieszka w pensjonacie „Leonidas", gdzie otaczana jest admiracją służby i dyskretną obserwacją gości

Bagaż p. Ciunkiewiczowej nie mieścił się tym razem w dwuch skromnych, fibrowych walizkach. Być może, że płaszcze kąpielowe i pyjamy zajmują więcej miejsca niż futra zimowe i letnie, o których tak wiele mówiono na sali sądowej.

P. Ciunkiewiczowa jest sobie już starszą panią o utlenionych włosach, ładnej jeszcze cerze i pretensjonalnym sposobie bycia. Na lewej nodze nad kostką nosi złoty łańcuszek, no i na sobie swą słynną biżuterję. Jestem laikiem w tych kwestjach, nie mogę też nie zdecydowanie fachowego o tych świecidełkach powiedzieć.

Uwagę przykuwa sznur dużych, wyjątkowo pięknych pereł na szyi, wielkie perły w uszach i śliczna, stara branzoleta ze srebra, wysadzana rubinami i brylancikami. Wieczorami, na dancingu p. Ciunkiewiczowa okrywa się owym letnim płaszczem, przybranym futrem. Wokoło wszystkie panie wzdychają smętnie i patrzą ironicznie na swych mężów Na usprawiedliwienie tych mężów trzeba dodać, że p. Ciunkiewiczowa miała ich trzech i przyjaciela, p Krassina.

Tubylcy, t. j. kaszubi mieszają często Ciunkiewiczową z Gorgonową. Te dwa procesy są zdaje się cała ich wiedza o Polsce, bo poza tem czerpią wiadomości ze świata z gazet niemieckich...

Lucjan Horski.

Rozmaitości

ATLANTYK GÓRĄ.

Rok 1933 stał się bardziej jeszcze niż jego poprzednik, rok 1927 ,rokiem Atlantyku: 262 lotników dokonało 60 przelotów nad jego wodami w tym czasie.. Wśród tych 262 śmiałków znajdowało się według narodowości: 3 Polaków, 3 Anglików, 15 Francuzów, 234 Włochów (przeloty Balbo), 2 Amerykanów, 2 Litwinów, 1 Niemiec. Zaginął bez wieści Niemiec Wehdhaft, zabił się przy Azorach jeden Włoch, zginęli w tragiczny i zagadkowy sposób dwaj Litwini, Dazius i Girenas. Przyznać trzeba, że rok 1933 był, jak dotąd, szczególnie pomyślny dla lotników, dokonywujących przelotu nad Atlantykiem.

——oOo——

MONUMENTALNY POMNIK LENINA.

W Moskwie postanowiono wznieść pomnik Lenina ,który ma pobić rekord wysokości. Będzie on mianowicie wyższy od statui wolności, znajdującej się w porcie nowojorskim ,i ma być wzniesiony na dachu projektowanego pałacu sowieckiego ,na placu, na którym stała katedra Zbawiciela. Na miejscu poprzedniej ogromnej kopuły złotej wznosić się będzie posąg Lenina. Wysokość pomnika wyniesie 50 do 75 mtr., podczas gdy amerykańska statua wolności ma wysokość zaledwie 46 mtr. Kolos z Rhodos, jeden z siedmiu cudów świata miał podobno wysokość tylko 40 mtr. Plan pałacu Sowietów zaprojektował architekt Borys Yofan.

·O·

JAK SIĘ SPRAWDZA PERŁY.

Jak odróżniać perłę naturalną od „wyhodowanej"? W Londynie, w Hattongarden, gdzie skupia się handel drogiemi kamieniami, znajduje się laboratorjum utrzymywane przez londyńską izbą handlową, którą zajmuje się specjalnie badaniem pereł i drogich kamieni. Laboratorjum posiada bardzo silny aparat rentgenowski, oraz t. zw. endoskop, przy pomocy którego można zbadać wszystkie słoje perły aż do rdzenia środkowego. Zbadanie słojów i nawarstwienia ich pozwala z całą ścisłością powiedzieć ,czy dana perła jest naturalną, czy też wyhodowaną. Aparat rentgenowski wchodzi w grę wówczas, jeśli perła poddana zbadaniu nie jest przedziurawioną, gdyż przy badaniu endeskopem należy wsunąć igłę. Przy prześwietleniu rentgenem ukazuje się wewnętrzna budowa perły. która zdradza natychmiast jej pochodzenie.

——:O:——

TRAGEDJA W ZAKONIE TRAPISTÓW.

Niespełna trzy miesiące temu zginął w wypadku automobilowym Dom Louis, opat klasztoru Trapistów w Brieuebec, we Francji.

W tych dniach odbył się wybór nowego opata, którym został Dom Rafael Gouraud Cellier. Po dokonanym wyborze wsiadł nowy opat do samochodu wraz z prezydującym podczas kapituły opatem z Citeaux, Dom Fabien, i byłym opatem z Portdu — Solut, Dom Berchmansem, by się udać do Coutances celem przedstawienia się tam biskupowi djecezjalnemu. W drodze do Coutancex auto OO. Trapistów zderzyło się z samochodem ciężarowym tak fatalnie, że opat Dom Faiben został zabity na miejscu, a Dom R. Cellier i Dom Berchmans ciężko pokaleczeni, zostali odwiezieni na klinikę w Coutances.

Drugi — w krótkim czasie — tragiczny zgon opata wywołał w zakonie OO. Trapistów zrozumiałe przygnębienie.

Sprawa budowy gmachu starostwa będzińskiego

Gdzie stanie gmach starostwa? — Ludność Będzina protestuje

Sprawa przeniesienia starostwa z Będzina do Sosnowca zaczyna coraz więcej niepokoić będzińskie sfery kupieckie, rzemieślnicze, przemysłowe itp. Dla mieszkańców Będzina, Dąbrowy i okolicznych gmin nie byłby ten projekt wygodny, gdyż załatwienie sprawy w starostwie połączone byłoby z większą stratą czasu i wydatkami. Nic też dziwnego, że niemal wszystkie instytucje i organizacje czynią wszelkie starania u władz, aby starostwo zostało w Będzinie. Z drugiej zaś strony jest wiadomo, że sprawa przeniesienia starostwa do Sosnowca jest niemal, że przesądzona. Plac pod budowę gmachu starościńskiego ofiaruje magistrat.

Pieniądze na budowę ma dać fundusz pracy i prawdopodobnie częściowo województwo. Pod budowę starostwa proponowane są następujące place: róg Alei i Piłsudskiego, na hałdach, obok budującego się gmachu szkoły im. E. Plater i przy ul. Dietlowskiej. W nowowybudowanym kilkapiętrowym gmachu starostwa oprócz biur starostwa i sejmiku powiatowego mieścić się będą biura starostwa grodzkiego komendy policji i wydziału śledczego.

W ub. niedzielę, w sali kupców w Będzinie odbyło się drugie zebranie przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj, celem omówienia dalszych spraw związanych z przeniesieniem starostwa. Przewodniczył zebraniu p. Rubinlicht.
Po dłuższej dyskusji postanowiono zwrócić się do magistratu ze specjalnym memorjałem i prosić o interwencję w tej sprawie u władz.

Postanowiono również zwrócić się z prośbą do magistratu, aby zainteresował się wyszukaniem odpowiedniego placu pod budowę nowego gmachu starostwa w Będzinie.

Czy władze kompetentne w tej sprawie przychylą się do prośby mieszkańców Będzina narazie trudna przewidzieć, trzeba jednak przyznać, że Sosnowiec ma daleko większe szanse, aby w jego murach mieściło się starostwo, choćby ze względu na to, że w Sosnowcu znajdują się: sąd okręgowy, izba przemysłowo - handlowa. bank polski itp. poważne instytucje.

O materjał historyczno-niepodległościowy z terenu Zagłębia Dąbrowskiego

Związek legjonistów polskich w Sosnowcu przystępuje do szczegółowego opracowania historji ruchu niepodległościowego z terenu Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1914 — 1918.

Ponieważ dotychczas zebrany materjał posiada pewne luki, wobec tego uprasza się wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek materjały dotyczące wspomnianego ruchu w postaci dokumentów, pamiętników, wspomnień, życiorysów, fotografji itp., aby raczyli wypożyczyć je, przesyłając na ręce p. M. Kantor - Mirskiego w Sosnowcu, ul. Lwowska 3/II m. 73, jako przewodniczącego sekcji historycznej.

Zaznacza się, że praca, która ukaże się w druku dnia 11 listopada br. będzie obejmować działy: legjonowy, peowiacki i tych którzy nie służąc w legjonach i P. O. W. brali jednak udział w pracach ruchu niepodległościowego, wreszcie regestr legjonistów i peowiaków z innych dzielnic, którzy obecnie stale przebywają na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Wszyscy, którzy w jakiejkolwiek formie brali udział w ruchu niepodległościowym, zechcą nadesłać swoje życiorysy uwypuklając wszelką działalność niepodległościową.

Pośpiech wskazany.

Wycieczka do Wilna na targi północne

Onegdaj podawaliśmy komunikat zawiadamiający, że zw. pracy obyw. kobiet w Będzinie przy współudziale organizacyjnym zw. pracowników będzińskiego samorządu powiatowego urządza w dniu 9 i 10 września wycieczkę na targi północne do Wilna.

W ślad za tym komunikatem proszeni jesteśmy o podanie, że wyjazd wycieczki nastąpi już 8 września w godzinach popołudniowych ze stacji Nowy Będzin.

Program wycieczki obejmuje: zwiedzenie targów, zabytków historycznych Wilna, oraz najbliższych okolic Wilna, w tem przepięknej miejscowości Troki i jeziora trockiego.

Każda z osób biorących udział w wycieczce, otrzymuje na czas pobytu w Wilnie kwaterę, zapewniającą czysty i wygodny nocleg i pełny wypoczynek. Na kwatery zostaną odprowadzeni wszyscy przez specjalnych przewodników wprost z pociągu.

Opłata za udział w wycieczce wynosi w wagonie II-ej klasy zł. 33, w wagonie III-ej klasy 22 zł 50 gr.

W wagonach miejsca numerowane.

Zapisy już rozpoczęto bardzo pomyślnie.

Miejsca zapisów są następujące: Będzin, Sączewska 17, biuro wydziału powiatowego, pokój nr. 15, tel. 6-76 od godziny 8 do godz. 15-ej, m. Sosnowiec — „Kuźnica“, Warszawska 22, godz. 9 — 15, m. Dąbrowa „Kuźnica“ ul. 3-go Maja 4, godz. 9 — 15 m. Czeladź: „Kuźnica“ ul. Bytomska. I-sze piętro od godz. 15 do 20-ej, Strzemieszyce, ulica Kościelna, Związek Strzelecki godz. 18 — 21.

Zawiercie, lokal świetlicy zw. pracy obyw. kobiet ul. Leśna od godz. 14 — 16 popol. codziennie nie wyłączając niedziel i świąt do dnia 5 września wł.

Zagórze, Niwka, Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Wojkowice Kościelne -- biura urzędów gminnych od godz. 8 do godz. 15-ej.

Ponadto do środy 6 września włącznie, nie wyłączając niedziel i świąt będzie codziennie przyjmować zapisy w godzinach od 16-tej do 20-ej klub związku pracowników samorządu powiatowego, Będzin, Sądzewskiego 12.

Przed uroczystościami obchodu odsieczy wiedeńskiej w powiecie olkuskim.

Przewodniczący olkuskiego powiatowego komitetu obchodu 250-letniej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem, starosta Gliszczyński, zwrócił się z odezwą do przedstawicieli miast i gmin w powiecie, t. j. do burmistrzów i wójtów o utworzenie w każdej miejscowości lokalnych komitetów celem uczczenia przypadającej rocznicy zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem i przypomnienia ówczesnej wielkiej dziejowej roli Polski. Równocześnie komitety otrzymają odpowiedni materjał propagandowy i wytyczne co do zorganizowania uroczystości. Jak już donosiliśmy, jako datę obchodu w całym powiecie, powiatowy komitet wyznaczył dzień 10 września rb.

Na onegdajszem posiedzeniu sekcji organizacyjnej komitetu, program uroczystości w Olkuszu ustalono ostatecznie, jak następuje: 9 września g. 7 wiecz. koncert dwuch orkiestr, miano wicie straży fabryki „Olkusz“ i papierni „Klucze“ na rynku olkuskim. Na balkonie starosta wśród zieleni i iluminacyj ustawione zostanie większych rozmiarów popiersie króla Sobieskiego. O rozpoczęciu uroczystości dadzą znać salwy W dn. 10 o 9 rano pobudka z wieży ciśnień, o godz. 11 uroczysta suma z kazaniem. Po nabożeństwie defilada i okolicznościowe przemówienie na rynku. W nabożeństwie i defiladzie wezmą udział wszystkie organizacje znajdujące się na terenie Olkusza. Po południu zabawa ludowa w ogrodzie miejskim przy ul. Mickiewicza. Miasto będzie udekorowane i iluminowane.

W całym powiecie odbędą się zbiórki publiczne, przyczem zysk z tych zbiórek przeznaczony zostanie na odbudowę zamku w Olesku, miejsca urodzenia Jana III-go.

Miljon, miljon, miljon...

A zatem we wrześniu przybędzie Polsce poraz drugi w tym roku z wygranej na loterji państwowej — miljoner. Mianowicie we wrześniu odbędzie się ciągnienie V-ej klasy 27-ej loterji państwowej, której główna wygrana wynosi miljon złotych. Według planu gry ktoś ten miljon wygrać musi, bo otrzyma go ten los, który ostatniego dnia ciągnienia wyjdzie z koła loteryjnego, jako pierwsza najniższa wygrana, czyli t. zw. dawniej stawka. Posiadacz całego losu zostanie miljonerem, kto będzie miał połówkę, albo ćwiartkę — będzie pół — albo ćwierćmiljonerem. Może się stać jednak rzecz jeszcze bardziej frapująca. Jeżeli to będzie los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzyma nie miljon, lecz olbrzymią sumę dwuch miljonów złotych! Zostanie zatem podwójnym miljonerem, jeżeli ma cały los, miljonerem, jeżeli ma połówkę, a otrzyma pół miljona, jeżeli ma ćwiartkę losu. Żadna gra na świecie nie daje tyle szans, co Polska Loterja Państwowa, gdyż oprócz głównej w piątej klasie jest jeszcze do wygrania około 50.000 małych, większych i bardzo wielkich wygranych.

Wielki poeta włoski wyobraził sobie, że na drzwiach, prowadzących do piekieł, jest napis: „Porzućcie wszelką nadzieję“. W drzwiach zaś do każdej kolektury powinien być napis: „Kto wejdzie, ten zyskuje nadzieję“. Losy V-ej klasy 27-ej loterji są już w sprzedaży u kolektorów.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 29 Wtorek

Dziś: Ścięcie gł. Jana Chrz.
Jutro. Róży Lim
Wschód słońca: 4.58
Zachód słońca: 18.40

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 29 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Tr. koncertu. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom meteor. 12.35. D. c. tr. koncertu. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państwowego Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.35. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Kom. Państw. Urz. W. F. 16.00. Płyty. 17.00. Skrzynka poczt. 17.15. Muzyka polska. 18.15. Odczyt W warsztatach Gdyni. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. następny. 19.40. Na widnokręgu 20.00. Koncert w wyk. ork. P. R. 20.50. Dz. wieczorny. 21.00 Wiad. roln. 22.00 Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 30 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Muzyka popul. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Płyty 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00 Tr. koncertu z Ciechocinka. 17.00. Odczyt aktualny. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Dotychczasowe wyniki działalności Funduszu Pracy. 18.35. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Wieczór piosenki. 20.50 Dz. wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.10 Recital skrzypc. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 29 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Tr. z Warsz.. 12.35. Płyty. 12.55. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Tr. z Warsz. 15.35. Płyty. 16.30. Recital śpiew. 17.00. Aud. dla dzieci 17.15. Tr. z Warsz. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 9.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. W przerwie o 21.00 program na dz. nast.

—(o)—

Z KIELC.

(k) **250-lecie odsieczy Wiednia.** Pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego Lachowickiego — Czechowicza odbyło się w Kielcach posiedzenie komitetu obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia. Na zebraniu tem omówiono program uroczystości, która odbędzie się w dn. 12 września br.

Program przewiduje uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym, pochód organizacyj i oddziałów PW., oraz młodzieży szkolnej przez miasto, poczem nastąpi uroczysta akademja pod gołem niebem.

(k) **Uparta samobójczyni rzuciła się z okna II-go piętra na bruk.** Onegdaj Giela Glata, zam. przy ul. Piotrkowskiej w zamiarze samobójczym rzuciła się z okna drugiego piętra na bruk, doznając pęknięcia podstawy czaszki.

Giela przedtem usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod nadjeżdżający samochód na ul. Warszawskiej, lecz dzięki przytomności umysłu kierowcy wyszła z wypadku bez szwanku. W dwie godziny po uratowaniu ją z pod samochodu Giela rzuciła się z okna na bruk.

W stanie b. ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Z SOSNOWCA.

JESIENNE OGÓLNOPOLSKIE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W SOSNOWCU.

O zainteresowaniu się wyścigami motocyklowemi, jakie odbędą się w niedzielę dn. 3 września na torze Unji, świadczy najlepiej fakt zgłaszania się najlepszych zawodników motocyklowych znanych w świecie sportowym.

Jak nas informują zarząd Unji dokłada starań, ażeby obsada wyścigów zawodnikami była jaknajlepsza. Z pośród zgłoszonych czołowych zawodników wymienić należy zawodnika Krystę z Bielska, który swoją brawurową jazdą zakwalifikował się już do kategorji jeźdźców na torach międzynarodowych. Opierając się na tem sądzimy, że przy bardzo silnej konkurencji, biegi motocyklowe w niedzielę dadzą publiczności sosnowieckiej maksimum emocji.

—:O:—

(s) **Zarząd komitetu odnowienia kościoła Wnieb. NMP. w Sosnowcu** zaprasza członków sekcji zbiórkowej, oraz wszystkich obywateli, właścicieli domów, którzyby chcieli wziąść udział w pracy zbiórkowej o łaskawe przybycie na posiedzenie komitetu, które odbędzie się dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. w domu katolickim.

(s) **Zarząd stowarzyszenia b. więźniów politycznych** zawiadamia członków stowarzyszenia, że w dniu 8 września o godz. 10 rano w domu katolickim w Sosnowcu, ul Pr. Mościckiego, odbędzie się doroczne walne zebranie.

Ze względu na bardzo aktualne sprawy o liczne przybycie uprasza zarząd.

—oOo—

„OKAZYJNE KUPNA" P. AGATY.

P. Agata Wieczorek z ul. Starobędzińskiej w Sosnowcu posiada słabość do „okazyjnego kupna" i z tej racji ma od kilku lat ciągłe kłopoty z policją i sądem.

Wczoraj w sądzie grodzkim p. Agata tłumaczyła się z nabycia platerów z monogramami „O. Z", które dołączono do sprawy jako dowód rzeczowy, wobec kategorycznego twierdzenia sąsiadki p. Otylji Zębikowej, iż platery te stanowią jej rodową biżuterję stołową.

Wobec fatalnego dla p. Agaty zbiegu okoliczności, popartego zeznaniami świadków i litanją rejestru karnego, sąd osadził niefortunną zwolenniczkę okazyjnego kupna na cztery miesiące do kozy.

—::O::—

Z BĘDZINA.

(b) **Krój, szycie, modelowanie i haft. Kurs 10-cio miesięczny kroju i szycia, oraz wszelkich robót ręcznych u S. S. Pasjonistek w Będzinie na Górze Zamkowej przy towarzystwie dobroczynności rozpoczyna się dnia 1-go września b. r.**

Dla większej wygody pań uczestniczek kurs podzielony jest na przed i popołudniowy. Godziny zajęć od godziny 9 do 13-ej, drugi Kurs od 16 do 19-tej. Absolwentki po skończeniu kursu otrzymują świadectwa i książki z rysunkami.

Wszelkich informacji udziela się codziennie od 9 do 13-tej.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Sportowcy wywołali bójkę w Czeladzi.** W ub. niedzielę ul. Milowicka w Czeladzi zaalarmowana została głośną awanturą wywołaną przez grupę ślązaków z Siemianowic. Ślązacy wracając z meczu „Unja" — „Olsza" wstąpili do jednej z restauracyj, gdzie podpiwszy sobie wszczęli bójkę między sobą. W użyciu były laski i noże, przyczem uczestnicy bójki odnieśli kilka ran. Zajście zlikwidowała policja, pociągając do odpowiedzialności: Wilhelma Szeinthauera, Józefa Dygoda, Stanisława Naczyńskiego, Józefa Johyma i Karola Piętka.

Groźny pożar budynków poklasztornych przy historycznym kościele Bł. Wincentego K. w Jędrzejowie.

Jak to już „Expres Zagłębia" donosił dn. 25 bm. o godz. 6 po poł. wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych przy byłym klasztorze O. O. Cystersów w Jędrzejowie, dziś własność parafji Bł. Wincentego Kadłubka.

Wskutek silnego wiatru ogień w kilku minutach ogarnął dwie stodoły oraz inne zabudowania gospodarcze, w części których mieszkała służba seminarjum nauczycielskiego. Wielkie niebezpieczeństwo groziło samemu kościołowi św. Wincentego i całemu gmachowi poklasztornemu, w którym mieści się obecnie probostwo i seminarjum nauczycielskie, wiatr bowiem dął w stronę kościoła, przenosząc całe głownie ognia na dachy kościelne.

Na wszczęty alarm, po pewnym czasie przybyły na ratunek straże pożarne: z Podklasztorza, z miasta Jędrzejowa i ze wsi Skroniowa. Niestety w bardzo nikłej liczbie strażaków i źle zaopatrzonych w narzędzia ratownicze, oraz w pomoc pociągową. Wskutek tego ich pomoc bardzo była problematyczna i prawie bezskuteczna. Co gorsze, że straż ze Skroniowa wkrótce opuściła pożar, wracając do domu. To samo też nieco później uczyniła i straż z miasta Jędrzejowa, zostawiając całą walkę z żywiołem kilku strażakom z Podklasztorza, z dziurawą beczką, którzy mimo to, upadając ze zmęczenia trwali przy gaszeniu ognia do rana.

Jest rzeczą wprost nie do uwierzenia, żeby straż pożarna tak lekceważyła sobie swoje obowiązki, a nadto gdy jeden z księży zwracał uwagę straży pożarnej z Jędrzejowa, dlaczego przedwcześnie opuszcza pożar, komendant odpowiedział, **że są już zmęczeni, a nie brakło też i takich uwag: „To nie nasza parafja, niech broni straż miejscowa!" Niektórzy strażacy zaś narzekali, że im nikt za to nie zapłaci i t. p.**

Kiedy w nocy ogień zaczął na nowo wzmagać i groziło wielkie niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na sąsiednie budynki i kościół, zaczęto bić w dzwony kościelne, w fabrykach odezwały się syreny, niestety, straż z Jędrzejowa już się nie wróciła do pożaru. Alarmowano też telefonicznie straż ogniową w Kielcach lecz ta odpowiedziała, że mogłaby przyjechać tylko na wezwanie starosty lub komendanta straży i w konsekwencji straż kielecka nie przybyła.

Dzięki tylko nadludzkim wprost wysiłkom kilku strażaków miejscowych i zmobilizowanej służby plebańskiej, siostr zakonnych z ochronki i t. d. udało się zlokalizować jako tako ogień. Dziwnie też zachowała się policja, która, pomimo nakazu starosty, wśród nocy opuściła posterunek przy pożarze.

Ciekawa też rzecz, dlaczego uczniowie seminarjum nauczycielskiego, zamieszkujący w internacie i bezpośrednio zainteresowani w pożarze, zupełnie nie brali udziału w akcji ratunkowej. A jeszcze więcej karygodnem było to, że narzędzia ogniowe, jak sikawka, węże i t. p. własność seminarjum były przechowane w stodole, razem ze zbożem i te spłonęły doszczętnie.

Ten wypadek pożaru, zagrażający cennemu zabytkowi historycznemu i jego nieudolne gaszenie wykazał aż nadto rażąco, że ochotnicza straż jędrzejowska nie stoi na wysokości swego zadania i winna być jaknajprędzej zreorganizowana.

Naoczny świadek — dr. A. M.

(c) **Zebranie członków świetlicy męskiej.** Dziś o godz. 18.30 w lokalu własnym (dom p. F. Gruszki) odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie członków świetlicy męskiej im. St. Żeromskiego w Czeladzi.

(c) **Robak w chlebie.** P. Kuberowa (Kościelna 1) przekroiwszy chleb nabyty z piekarni Gelbarda natrafiła na robaka. O swem odkryciu powiadomiła policję, która spisała niechlujnemu piekarzowi protokuł.

(c) **Przemytniczka na ulicy.** Wczoraj na ulicy Bytomskiej w Czeladzi policjant zauważył młodą kobietę, niosącą większy pakunek pod chustką. Kobieta na widok policjanta poczęła zdradzać silne zdenerwowanie i rozglądać się na wszystkie strony. Policjant zbliżywszy się do nieznajomej zapytał dlaczego taka niespokojna? Kobieta rzuciwszy pakunek usiłowała zbiec, lecz została zatrzymana. Jak się okazało jest to przemytniczka Anna Miodkówna l. 22 z Bobrownik. Niosła ona 34 pomarańcze.

(c) **Tajemnica kożucha.** P. Kłosa Wincentego Wiaski, Focha 11 spotkała b. przykra przygoda. Straciwszy pracę, p. Kłos postanowił zaoszczędzić sobie trochę gotówki. Odmawiając sobie wszelkich przyjemności, składał pieniądze, aż uciułał 600 zł. Z pieniędzmi nie potrafił sobe jednak radzić. Nie chciał też swych oszczędności nikomu wypożyczyć, więc zaszył je w kożuchu, którego strzegł jak oka w głowie.

Onegdaj p. Kłos wywiesił kożuch w ogródku, by go trochę przewietrzyć. Jakaż rozpacz go ogarnęła, gdy stwierdził brak kożucha z jego cenną zawartością.

Wątpiąc zupełnie w odnalezienie całego swego majątku, udał się po pomoc do policji. Można sobie wyobrazić radość p. K. na widok wskazanych mu pieniędzy, ukrytych wraz z kożuchem w słomie przy szopie. Jak się okazało żona p. K., podpatrzywszy swego męża, odkryła tajemnicę kożucha i postanowiła zabrać pieniądze dla siebie.

—oOo—

Pod ciosami sprężynowvch noży

KRWAWE ZAJŚCIE W BĘDZINIE.

Ul Ksawerowska w Będzinie była widownią krwawego zajścia.

Każde większe miasto posiada swą apaszowską dzielnicę, w której gnieżdżą się wszelkiego rodzaju męty, gdzie zmierzch dopiero ożywia mieszkający w niej światek przestępców, gdzie w każdym ciemnym i krętym zaułku czai się zbrodnia.

Dzielnicą taką w Będzinie jest kolonja Ksawera.

Była północ. Ul. Ksawerowską wracał z pracy robotnik Izydor Mąka, gdy zza węgła podeszło do niego dwuch osobników. Zawadjacko nasunięte na czoło cyklistówki i złe błyski w oczach, nie wróżyły nic dobrego. Osobnicy zażądali papierosów.

Mąka odmówił i zacisnął kurczowo kilof, który trzymał w ręku, wiedząc co się święci.

Jakoż jeden z osobników błyskawicznym ruchem dobył z zanadrza sprężynowy nóż i zanim Mąka się zorjentował, utopił dwukrotnie ostrze w jego piersiach.

Ranny robotnik cicho jęknął i upadł zemdlony...

Gdy sylwetki złoczyńców oddalły się, Mąka powstał i chwiejnym krokiem dowlókł się do komisarjatu. Rany okazały się niezbyt ciężkie, przewieziono go zatem do szpitala, a równocześnie ruszono na obławę.

Między zatrzymanymi znaleźli się obydwaj nożowcy, 25-letni Szczepan Iwanik i o dwa lata od niego młodszy brat, Jan.

Iwanikowie byli postrachem przedmieść Będzina. Krwawe ich wyczyny uchodziły im dotychczas bezkarnie, gdyż w obawie zemsty nikt nie śmiał ich denuncjować.

To też mieszkańcy kol. Ksawera z ulgą odetchnęli po aresztowaniu braci nożowców, którzy stanęli obecnie przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Złoczyńców spotkała zasłużona kara. Szczepan Iwanik skazany został na rok więzienia, jego brat zaś na sześć miesięcy.

Z DĄBROWY.

POWIESIŁ SIĘ NA STRYCHU.

Wczoraj w godzinach popołudniowych powiesił się na strychu 61-letni Karol Czyżewski, zam. przy ul. Poniatowskiego 22 w Dąbrowie.

Wisielca zauważyli sąsiedzi, zawiadamiając o tem policję.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który Czyżewski chorował już od dłuższego czasu

(d) **Komitet obchodu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia.** Onegdaj w lokalu nadleśnictwa w Gołonogu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia.

Do komitetu zostali wybrani: inż. Szczepański, ks. Kucek i nadleśniczy Grochulski.

Program uroczystości zapowiada: nabożeństwo, pochód ulicami do gminy, gdzie wygłoszone zostanie okolicznościowe przemówienie.

Popołudniu w lokalu szkoły powszechnej nr. 1, p. Załęski wygłosi referat, omawiający historję odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. Na zakończenie uroczystości odbedzie się akademja i popisy dziatwy szkolnej.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Posiedzenie rady gminnej w Myszkowie.** W dniu 29 bm. o godzinie 18-ej odbędzie się posiedzenie rady gminnej, na którem będzie rozpatrywany preliminarz budżetowy na rok 1933/34, opracowany przez komisję budżetową gminną.

z) **Skutki nieostrożnej jazdy.** W ubiegłą niedzielę w Nowej wsi, gminy Żarki odbywała się uczta weselna, na którą przybyła Rogacka Józefa. W czasie powrotu do domu upadła z furmanki i doznała ogólnych obrażeń ciała. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. Jędrzejkiewicz, poczem chorą odwieziono na kurację do domu.

(z) **Za ubliżanie urzędnikowi** urzędu skarbowego Teofilowi Woźnickiemu pociągnięto do odpowiedzialności Drezner Taubę, zamieszkałą ul. Marszałkowska 43.

(z) **Pobicie.** Kazimierza Ciesielskiego, zamieszkałego przy ul. Szkolnej nr. 5 w Zawierciu, ciężko pobili bracia Nowakowie Jan i Bogusław, zam. przy ul. Porębskiej 16. Ciesielskiego po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala Hulczyńskiego.

(z) **Usiłowanie podpalenia.** Jacyś nieznani sprawcy usiłowali wzniecić pożar przez podpalenie papierów i gałganów na strychu w domu Słomnickiego Franciszka, ul. Hoża 21.

(z) **Pożar.** Nocy ubiegłej we wsi Nowawieś, gminy Żarki, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar pastwą którego padła stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami J. Słabosza. Dzięki przybyłym okolicznym strażom, pożar umiejscowiono. Poszkodowany oblicza straty na 1000 złotych.

List robotników z Zagł. Dąbrowskiego

zatrudnionych przy wałowaniu Wisły w Nowym Korczynie

Od robotników z Zagłębia, zatrudnionych przy wałowaniu Wisły w Nowym Korczynie, otrzymaliśmy następujący list:

„W związku ze wzmianką, jaka ukazała się w „Expresie Zagłębia“ o otwarciu świetlicy dla robotników, zatrudnionych przy wałowaniu Wisły w Nowym Korczynie uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie naszego listu.

Na potrzeby świetlicy p. starosta Tarnogórski ofiarował 300 zł. Pieniądze te wręczone zostały wójtowi miasta Korczyna, który został powołany do komitetu opieki nad robotnikami jako prezes. Do komitetu weszli prócz tem **pp.: doktorostwo Fornalscy, sekretarz gminy, p. Stradowski. kier. szkoły p. Leśniewski, naucz. tejże szkoły i inni.**

Nadmienić musimy, że pp.: Stradowski i Leśniewski do dzisiejszego dnia nie wiedzą, że wchodzą w skład komitetu. Posiedzenia komitetu dotychczas nie było, a upłynął już cały miesiąc od jego powołania. Uważamy, że p. wójt powinien zebrać komitet, któryby uchwalił jak najkorzystniej zużytkować przeznaczone dla świetlicy 300 zł.

Tymczasem p. wójt rozporządza tą sumą według swego widzimisię, nie uwzględniając zupełnie potrzeb świetlicy, czego dowodem jest brak popielniczek, spluwaczek, koszy i innych niezbędnych sprzętów. Wobec tego napisy na ścianie, aby nie pluć na podłogę, bo plwociny są rozsadnikiem chorób — są ironją. W świetlicy niema światła i kiedy była nafta nie było lamp, znalazły się lampy, zabrakło nafty.

Posiadamy w świetlicy dwa komplety szachów po 1.50 gr., dwa domina i bilardzik. O warcaby, których komplet kosztuje 30 gr. nie możemy się doprosić, gdyż p. wójt oświadcza, że wydał już przeszło 160 zł. A na co?

Co do gazet — to otrzymaliśmy tylko „Expres Zagłębia“, którego dostajemy 5 egzemplarzy (jak nas informowano gratisowo) za co Sz. Administracji pisma składamy staropolskie „Bóg zapłać“.

Zaznaczyć należy, iż administracje innych pism, na nasze prośby o zaofiarowanie nam choć po jednym egzemplarzu swego pisma, nie raczyły nawet odpowiedzieć. Wobec powyższego czujemy się w obowiązku zaapelować do wszystkich robotników i całego społeczeństwa, aby zaprenumerowało „Expres Zagłębia“, który dał dowód swej życzliwości dla mas pracujących. Kończąc tę korespondencję mamy nadzieję, iż nie minie ona bez echa i wkrótce komitet w komplecie zbierze się, aby omówić potrzeby naszej świetlicy i uzupełnić jej braki.

Życząc „Expresowi Zagłębia“ stuprocentowego powiększenie ilości abonentów i przesyłając serdeczne pozdrowienie z nad Wisły pozostajemy z poważaniem

Pracownicy sezonowi zatrudnieni przy wałowaniu Wisły z Zagł. Dąbrowskiego.
(następują podpisy).

Do akt Nr. Km. 1010/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu przy ul. Blanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1933 r. od godz. 10 w Łazach w firmie „Herkules“ odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 6650 sztuk cegły i wyrobów szamotowych w II-gim terminie, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.595, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zawiercie, dn. 21 sierpnia 1933 r

Komornik
(Aleksander Kossek)

Z OLKUSZA.

ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH i OTWARCIE PARKU MIEJSKIEGO W PILICY.

W dniu 27 bm. w Pilicy odbyły się dwie uroczystości, mianowicie zjazd straży pożarnych z rejonu pilickiego, ogrodzienieckiego i kroczyckiego oraz otwarcie parku miejskiego przy ul. Krakowskiej.

Na zjazd straży przybyło 6 straży w komplecie z dwoma orkiestrami. Po nabożeństwie prezes okręgu straży starosta **Gliszczyński**, dokonał przeglądu straży, wygłosił przemówienie, poczem wręczył dyplomy strażom z Cementowni „Wiek“ i z Ogrodzieńca za wyczyny sportowe w roku ubiegłym. Następnie p. starosta przyjął defiladę straży w otoczeniu oficerów straży.

Popołudniu na boisku odbyły się zawody, w których wzięło 4 straże. Wyniki zawodów są następujące: z grupy straży małomiasteczkowych i fabrycznych wiejskich, pierwsze miejsce zdobyła straż przy cementowni „Wiek“ (41 p.) zaś z grupy straży wiejskich, straż z Kroczyc.

Do sądu konkursowego wchodzili: pp.: **K. Królikowski z Olkusza** (przewodniczący), **Br. Pojda** z cementowni „Klucze“ (sekretarz), **E. Sokołowski** z Woli Libertowskiej i **Jan Zenon Jarno** z Olkusza (sędziowie karni). Komendant zjazdu, **p. E. Kwapisz**, komendantem placu **p. Wl. Kulka.** Całością kierował st. instruktor p. **N. Kałkowski.**

Po zawodach odbyło się otwarcie parku w obecności straży i licznych gości. Symboliczną wstęgę przeciął p. starosta, poświęcenia parku zaś dokonał miejscowy ks. proboszcz. Okolicznościowe i piękne przemówienia wygłosili p. starosta i ks. proboszcz.

Park powstał, dzięki inicjatywie i staraniom pp.: **rejenta Stachnika, magistra Kwapisza i in.** Wszystkie roboty ziemne wykonali bezrobotni. Obszar wynosi 1 ha, przyczem w parku jest staw i aleje spacerowe. Z wiosną przysz. roku urządzone będą kwietniki.

——xOx——

(ol) **Kradzież w szkole.** W szkole powszechnej w Pilicy, nieznany złodziej skradł z szatni szkoły onegdaj 3 palta uczenicom.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 181

Baron de Garennes nie śmiał odmówić.

Miał jednak wielką do tego ochotę, gdyż chciał zanim Raula zawiezie do matki, dowiedzieć się o wszystkiem, co się stało w Bry-sur-Marne podczas jego nieobecności.

Lecz odmówić było niepodobna.

Otóż udając, żego to nic nie obchodzi — zawołał z pośpiechem.

— Cóżbym mógł mieć przeciwko temu, kochany kuzynie! Przeciwnie bardzo będę szczęśliwy mieć ciebie za towarzysza podróży a i matka uradowana będzie twoją wizytą. — Jutro niedziela, pojedziemy więc do Bry-sur-Marne jutro.

Raulowi twarz się wypogodziła.

— O której godzinie wyjedziemy? — zapytał.

— Tak, ażeby przyjechać tam na śniadanie. Bądź na dworcu Wschodnim o dziesiątej rano.

— Będę. Czy razem zjemy obiad dziś wieczorem, mój drogi Filipie?

— Nie, mam mnóstwo interesów i nie wiem, kiedy będę wolny. Zobaczymy się jutro.

— A więc do jutra, dziękuję ci po tysiąc razy za poczciwą pomoc, którą mi okazujesz. Bez ciebie dawno już straciłbym głowę wśród tego labiryntu.

— Zarówno jak i ty zainteresowanym jestem mój kuzynie w wyjaśnieniu tej sprawy.

— Tak jest, przez przywiązanie do mnie.

— A także przez egoizm.

— Jakto?

— Zarówno jak i ty byłem posądzany.

— Jakto? posądzany ty! Przez kogo?

— Ależ przez doktora Gilberta, zapytaj go... Odpowie ci szczerze, że on pierwszy był moim oskarżycielem.

— Przypuszczając to, dowiodłeś przez te dwa dni któreśmy razem z nim spędzili, że się mylił.

— Dowód ten wtedy dopiero będzie zupełny, kiedy prawdziwi winowajcy, człowiek o czerwonych włosach i jego wspólnik będą pod kluczem. Miejmy nadzieję, że to wkrótce nastąpi.

Dwaj kuzynowie zamienili uścisk ręki i rozstali się.

Filip zamiast udać się odrazu na ulicę Assas, wszedł do biura telegraficznego i wysłał depeszę następującą:

„Bry-sur-Marne, z Paryża — Villa Róż“.

„Pani baronowa de Garennes“.

„Przyjadę jutro na śniadanie z Raulem“.

— Wiedząc o tem naprzód — myślał — matka moja będzie się pilnować.

Po wysłaniu depeszy młody człowiek udał się do swego mieszkania.

Vendame oczekiwał go.

Pan i lokaj, obawiając się tajemnego nadzoru, nie śmieli zamienić ani jednego słowa przez cały czas pobytu w Morfontaine, a jednak uczuwali potrzebę powiedzenia sobie nawzajem wielu rzeczy.

— Nakoniec, panie baronie, jesteśmy sami! — zawołał Juljan Vendame, wchodząc za Filipem do gabinetu. — Możemy swobodnie pogadać! Pan baron był tam prawdziwie zdumiewający! osłupiałem z zachwytu! A ze mnie czy pan baron zadowolony?

— Wcale dobrze się trzymałeś. Mogę cię tylko pochwalić.

— Niema wątpliwości żeśmy urządzili wybornie tego doktora, żeby go raz djabli wzięli, był on naszym wrogiem! — odrzekł Julian. — Podejrzewał nas, zastawiał na nas sidła! Ale napotkał na lepszych od siebie... Wzięty kompletnie na kawał, ten policjant-amator! Teraz nie ma się już czego obawiać.

— Podejrzenia są usunięte, przyznaję, ale nie należy się jeszcze tak bardzo uważać bezpiecznymi i głosić zwycięstwo.

Pan baron pozwoli mi zapytać, co się stało od czasu jego powrotu do Paryża?

Filip szczegółowo powtórzył rozmowę z sędzią śledczym, zejście do kupca win i fryzjera w poszukiwaniu człowieka o czerwonych włosach, z czego Vendame śmiał się na całe gardło.

— Ale teraz nie o to już chodzi — dodał pan Garennes.

— A o cóż takiego?

— O Gabrjelę...

— Zdaje mi się, że kiedy ona już jest w kuracji digitalinowej, wszystko pójdzie jak najlepiej...

— Nie należy nic przyśpieszać, trzeba, ażeby śmierć wydawała się zupełnie naturalną.

— A któżby myślał podejrzewać. Któżby chciał się zajmować tą gąską?

— Doktór Gilbert.

Juljan podskoczył.

— Doktór Gilbert — powtórzył — jeszcze on!

— Zawsze!

— To djabeł prawdziwy, nie człowiek, żeby tak się mieszać w to co do niego nie należy. Ale koniec końcem, co nas to obchodzi? Raz go już wzięliśmy na muchę, weźmiemy raz jeszcze.

— Tym razem byłby mocniejszym, jeżeli na to nie poradzimy.

d. c. n.

Tragikomiczny spór rozwodowy

o... mężowską brodę.

Pobrali się przed dziesięciu laty: on był szczupłym, przystojnym młodzianem, gładko ogolonym na angielską modę, ona — zakochanem po uszy dziewczęciem.

Żyli szczęśliwie przez czas dłuższy chwaląc sobie wzajemny dobór, fizyczny i duchowy. Zwłaszcza młoda pani Lebrun zwierzała się dumą przyjaciółkom, że mąż jej ściśle odpowiada wymarzonemu przez siebie ideałowi.

W trzecim roku pożycia harmonja zaczęła się psuć. Pierwszym tego symptomatem była mała, czarna bródka pana Lebruna, która stopniowo uzurpowała sobie coraz nowe części oblicza i wkońcu rozrosła się w długi, szczecinasty wiecheć.

Mimo protestów żony pan Lebrun nie rezygnował z pięknej w swem mniemaniu ozdoby ,a gdy w dodatku awansował z komornika na syndyka, zapuścił sobie, dla tem większej powag. bokobrody. Z każdym centymetrem uwłosienia wzrastała jego duma, a wstręt u jego małżonki. Wielka, czarna broda zaciężyła nad zgodnem stadłem, jak chmura gradowa.

Dzień rozpoczyna się zwykle w ten sposób, że pan Lebrun zasiadał przed toaletą i muskał z lubością swą brodę, a pani Lebrun uciekała do drugiego pokoju.

— Pastwisz się nad memi nerwami — wołała często wśród łkań — Czyż więcej ci warta broda niż moja miłość?

Pan i władca w dalszym ciągu nie rezygnował z brody. Aż wreszcie sprawa oparła się o sąd w Lille: pani Lebrun poprosiła o rozwód, prośbę swą motywując w następujący sposób:

— Kiedy poznałam mego męża, miał śliczny, gładki podbródek. Gdy zapuścił brodę przestał mi się podobać ,a nawet poczułam doń wstręt fizyczny. Proszę o rozłączenie mię z nim. Człowiek o obecnym wyglądzie nie byłabym poślubiła za żadne skarby świata.

Pan Lebrun odpowiada:

— Twarz moja należy tylko do mnie. Broda dodaje mi powagi i pomaga niezwykle w moim zawodzie.

Na to sędzia::

— Broda pana Lebruna nie stanowi integralnej zmiany w jego organiźmie, lecz jest tylko małą modyfikacją zewnętrznego wyglądu. Nikt nie może żądać gwarancji, że jego współmałżonka po dziesięciu latach będzie wyglądała tak samo, jak w dniu ślubu. Czyż i pani, szanowna pan Lebrun, miała wówczas, jak w tej chwili, podwójny podbródek? Za mało lub za dużo włosów — to jeszcze nie punkt do rozwodu!

Pani Lebrun wśród szlochów, zmuszona była powrócić do domu. Nie ustaje jednak w zabiegach, by druga instancja rozstrzygnęła spór bardziej sprawiedliwie.

—oOo—

CZY WIECIE, ŻE.

— Australja liczy 6.6 miljona mieszkańców, z których połowa prawie, około 2.6 miljona koncentruje się z południowej Walji.

— Podczas meetingu lotniczego pod Paryżem otrzymało chrzest lotniczy dwuch starców ,liczących 90 i 92 lata, którzy poraz pierwszy w życiu znaleźli się w aeroplanie.

— 5000 skrzynek z pomarańczami, t. j. 1.500.000 pomarańcz zatopiono w morzu w Liverpool, gdyż hurtownicy nie mogli ich sprzedać.

— Na wiosnę r. 1935 odbędzie się w Paryżu II kongres międzynarodowy higjeny umysłowej, pierwszy raź kongres odbył się w r. 1930 w Waszyngtonie.

-- Nie gwiżdż, bo będzie burza!...

Niezwykłe przesądy marynarzy.

W ubiegłym roku miał odejść z portu w Nowym Yorku okręt „Aquitania". Wszystko było przygotowane do odjazdu, pasażerowie zajęli swe kabiny i ładunek był zaokrętowany. Mimo to statek nie odszedł. Przyczyną odroczenia wyjazdu statku na jeden dzień był fakt, że akurat przypadał piątek i był trzynasty.

Marynarze są tak przesądni, że nie odważyliby się w dniu tym opuścić portu. Wyjazd w piątek, trzynastego, oznaczał dla marynarzy niechybne nieszczęście.

Zdaje się, że niema na świecie ludzi bardziej przesądnych i zabobonnych, niż marynarze.

Nikt naprzykład nigdy nie słyszał na statku, by marynarz gwizdał. Gwizdanie oznacza bowiem zły omen i może sprowadzić nawałnicę. Ten niezwykły przesąd marynarzy należy tłumaczyć faktem, że są oni często całemi miesiącami odcięci od świata i w umyśle ich rodzą się wówczas fantastyczne pomysły na temat nieszczęść, jakie ich mogą spotkać na morzu.

Marynarze twierdzą, że prócz „feralnych" dni istnieją również „feralne" statki, które zawsze w drodze spotka jakieś nieszczęście. Do takich nieszczęśliwych statków należy okręt finlandzki „Hougomont". Nie było jeszcze wypadku, by jakiś marynarz nie wpadł do morza i utonął w czasie podróży tym okrętem.

W czasie ostatniej swej podróży na statku „Hougomont" dwa razy zostały strzaskane maszty, trzy razy wpadł on na skały.

Na listach zaginionych okrętów „Hougomont" pojawia się systematycznie co trzy lata, później jednak okazuje się, że został tylko uszkodzony.

Oczywiście, że wszelkie te przesądy nie są poparte żadnemi konkretnemi dowodami. Wśród marynarzy zakorzeniony jest również przesąd, że przed zatonięciem statku, opuszczają go wszystkie szczury. Podobny wypadek zdarzył się z okrętem „Wray Castle" w Londynie. Kilku marynarzy ujrzało, jak szczury opuszczały statek.

Przerażeni, zdezerterowali, będąc pewni, że statek spotka nieszczęście. Okazało się jednak, że „Wray Castle" jeszcze kilkanaście lat podróżował po morzach nim rzeczywiście zatonął.

Co było przyczyną nagłego opuszczenia statku przez szczury? Przed przybyciem do Londynu na statku znajdował się zapas zboże. W Londynie zboże wyładowano, a załadowano węgiel. Oczywiście, że szczury, nie mogąc się odżywiać węglem, opuściły statek.

Tem należy też tłumaczyć ich masową ucieczkę.

Kaprysy piorunów.

TAJEMNICA WYŁADOWAŃ ELEKTRYCZNYCH.

W czasie burzy, która przeszła w tych dniach nad Anglją, miał miejsce następujący ciekawy wypadek.

W miasteczku Needwood pewien robotnik odkorkowywał podczas szalejącej burzy butelkę piwa. W tym momencie uderzył piorun i przeszedłszy przez komin domu, ogłuszył robotnika. Robotnik, odzyskawszy przytomność, spostrzegł, że piorun odciął jak nożem szyjkę butelki, którą on wciąż jeszcze trzymał w ręku.

Podobne kaprysy piorunów zdarzają się niejednokrotnie. Niedawno w Anglji piorun wyrwał z rąk człowieka, który zamierzał się golić, brzytwę i odrzucił ją za parkan ogrodu. Na ciele ogrodnika, rażonego piorunem w pobliżu Liverpoolu, spalona została cała prawa część ubrania, znikł nawet prawy bucik. Lewa strona ciała i odzieży pozostała zupełnie nietknięta.

W r. 1930 błyskawica, uderzywszy w zatoce św. Wawrzyńca w okręt średnich rozmiarów, rozbiła go doszczętnie. Z 42 osób załogi ocalały tylko trzy.

W ubiegłym roku piorun uderzył w stado, złożone z 600 owiec, które pasło się w okolicy Clairmont. Zabitych zostało wówczas 450 zwierząt.

Podobne wypadki wyładowania ogromnej ilości elektryczności w czasie uderzenia piorunów zdarzają się na szczęście dość rzadko, inaczej burze wyrządzałyby ogromne szkody.

Nie należy jednak zapominać, że każde przeciętne wyładowanie się elektryczności nagromadzonej w powietrzu, wywołuje energję wystarczającą dla podniesienia 550 ton na wysokość 2 kilometrów!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Turniej tenisowy o mistrzostwo Piasków

ZIELENIEWSKI I WALICKA MISTRZAMI.

W dniu 21 i 2. bm. odbył się na korcie klubu urzędników t-wa Czeladź na Piaskach turniej tenisowy o mistrzostwo Piasków. Przy pięknej pogodzie i przy współudziale najlepszych rakiet Zagłębia rozegrano gry pojedyńcze i podwójne panów, gry pojedyńcze pań, oraz gry mieszane.

Do finału gry pojedyńczej panów doszli Zieleniewski i Grychowski. Zieleniewski ponowił swe zwycięstwo z przed 15-tu dni w Sosnowcu i wygrał mistrzostwo Piasków w stosunku 6:2, 6:3.

W grze pojedyńczej pań Walicka pokonała Zygmańską w stosunku 6:3, 6:3. W Walickiej, członkini warszawskiej „Legji", Zagłębie zyskało pierwszorzędną rakietę.

Gier podwójnych i mieszanych nie ukończono z braku czasu i odłożono decydujące rozgrywki do przyszłego tygodnia.

Po ukończeniu turnieju nastąpiło w klubie t-wa Czeladź rozdanie nagród przez prezesa klubu p. Dymeckiego.

Wyniki techniczne: gra pojedyńcza panów: ćwirćfinał: Zygmański - Tezenas du Montcel 6:0, 4:6, 6:2, Walicki — Wolff 5:7, 7:5, 6:3, Zieleniewski — Nicolas 6:2, 5:7, 6:4, Grychowski — Gadomski 4:6, 7:5, 6:3, półfinał: Grychowski — Zygmański 6:3, 6:1, Zieleniewski — Walicki 6:4, 7:5.

Finał: Zieleniewski — Grychowski 6:2, 6:3.

Gra podwójna panów: półfinał Olszewski, Gadomski — Tezenas du Montcel, Musset 7:5, 7:5, Zieleniewski, Zygmański — Pique — de Walleres 6:1, 6:1, (finału nie rozegrano).

Gra pojedyńcza pań: Walicka — Scottowa 6:1, 6:1, Zygmańska — Nicolas 6:1, 6:2.

Finał Walicka — Zygmańska 6:3, 6 : 3.

Gra mieszana:

Walicki, Walicka — Scott. Scottową 6:2, 6:3. Zygmański, Zygmańska — Tezenas du Montcel, Nicolas 6:1, 6:2, (finału nie rozegrano). Organizacja turnieju b. dobra.

BRYGADA (STRZEMIESZYCE) — ORLĘTA 6:3 (2:1).

Onegdaj w Dąbrowie Brygada strzemieszycka pokonała drużynę Orlęta 6:3.

Przedmecz 3:1 dla Brygady.

MISTRZOWIE GRUP WYŁONIENI.

Po onegdajszych rozgrywkach o wejście do ligi mistrzowie grup zostali wyłonieni, są to: Polonja (Warszawa), Polonja (Przemyśl), W. K. S (Wilno), i Naprzód (Lipiny).

VEREY — WŁODEK MISTRZEM EUROPY NA JEDYNKACH.

W niedzielę, przy pięknej pogodzie i lekkim wietrze odbyły się w Budapeszcie biegi finałowe w regatach międzynarodowych o mistrzostwo Europy.

Na regatach tych wielki sukces odniósł wioślarz polski, Verey - Włodek z Krakowa, zdobywając w biegu jedynek pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy.

MECZ PŁYWACKI CZECHOSŁOWACJA POLSKA 58:44. PKT.

Onegdaj zakończony został w Warszawie mecz pływacki Czechosłowacja — Polska. W ogólnym wyniku czesi wygrali w stosunku 58:44 pkt.

Polacy zajęli pierwsze miejsca: 100 m. dow. panów: Bocheński 1,03, wieża pań: Klausówna 34,07, 4×200 panów Polska 10,20,6 (rekord Polski).

—(o)—

SUKCESY ZAWODNIKÓW POLSKICH NA MAKABJADZIE

W finale turnieju piłkarskiego w Pradze polscy zawodnicy odnieśli zasłużone zwycięstwo w spotkaniu z Rumunją 2:1 (1:1).

Wyniki zawodów lekkoatletycznych bieg 100 m. — Engel (Czech) 10,6 (nowy rekord Czechosłowacji), sztafeta 4×100 m. Polska 53.2.

Najlepiej reprezentowały się w Pradze polskie lekkoatletki i piłkarze.

HUMOR.

PRZED SĄDEM.

Sędzia: Czy pani jest zamężna?
Świadek: Tak 2 razy.
Sędzia :Ile pani ma lat?
Świadek: 23.
Sędzia: Czy także 2 razy?

SŁUSZNE PYTANIE.

Szef do niezbyt gorliwego pracownika: — Czy miał pan już jakiś wypadek podczas pracy?

Pracownik : — Nie. Ale dlaczego pan o to pyta?

Szef: — Ponieważ obawia się pan tak roboty.

SPRYTNY UCZEŃ.

— Tatusiu, dzisiaj ja jeden umiałem odpowiedzieć na pytanie, jaka rzeka przepływa przez Egipt.

— Opowiedz no, jakże to było?

— Nauczyciel podszedł do mnie i szepnął: odpowiedz no choć raz, ty ciężki hipopotamie nilowy—więc odrazu pomyślałem sobie, że to musi być Nil!

NOWOŻEŃCY W HOLLYWOOD.

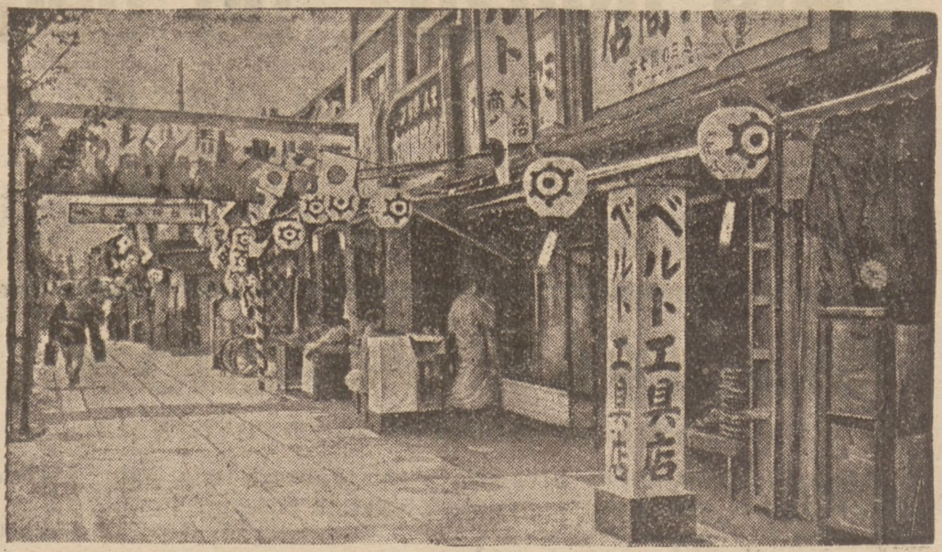
Ona: Więc to jest twoje mieszkanie. Bardzo mi się podoba. Tylko jest mi coś dziwnie znajome. Czy też przypadkiem nie byłam już kiedyś twoją żoną?

CZY ŁADNA JESTEM?



Trochę kokieterji, a pozatem wdzięk i uroda „piękności wiejskiej“.

SZANGHAJ.



Na ilustracji jedna z handlowych dzielnic Szanghaju.

W. S. VAN DYKE



Wielki reżyser, twórca „Białych Cieni“, „Poganina“ i Trader Horna“.

DLA FILATELISTÓW.



Rząd holenderski wypuścił w Indjach holenderskich nowe znaczki pocztowe Znaczki te poszukiwane są przez żądnych nowości filatelistów.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna ondulatorka. Będzińska 37, Kucharski.

POTRZEBNA inteligentniejsza służąca umiejąca gotować. Świadectwa konieczne. Kowalska 2 mieszk. 14 front.

POTRZEBNY chłopak podręczny szewcki. Grodziec, Narutowicza 2.

NATYCHMIAST objęcie posady dla posiadacza siedemset złotych, wyjazd. Sosnowiec, Warszawska 10. Kawiarnia Jansona, godz. 4 — 5.

POSZUKUJĘ się od 1/IX służącej — gospodyni do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa w wieku 40 — 46 lat, skromnej, grzecznej, umiejącej czytać i pisać. Wiadomość Będzin, ul. Małachowskiego 16 u doktora.

Nauka i wychowanie.

SZKOŁA HANDLOWA MĘSKA 4-letnia, Średnia Zawodowa z prawami szkół państwowych T. Płockiego w Sosnowcu, Targowa 12. tel. 2-84, przyjmuje zapisy do klasy I handlowej uczniów ze świadectwami ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, lub 3 klas gimnazjum. Opłata zł. 40 miesięcznie urzędnicy państwowi 20 zł.

EGZAMINY PODATKOWE do Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górn. na wydziały górniczy, elektromechaniczny i hutniczy odbędą się w dniach 4 i 5 września br.

KURSY KROJU SZYCIA MODELOWANIA.

Kursy Kroju szycia modelowania J. Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Olej pyłochłonny do podłóg szkolnych poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

URBANOWSKI MARCIN zgubił świadectwo szkolne, ukończenia 6-ciu klas gimnazjum w Zawierciu, które unieważnia.

SURMA JÓZEF zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „Renard“.

STANISŁAW MARTYNUS zgubił świadectwo 6 oddziałowe szkoły powszechnej Nr. 10 w Sosnowcu.

HERSZEL SZLAMA BRYNER zgubił portfel z dowodem osobistym wydanym w Będzinie.

MOLENDA JÓZEF zgubił legitymację bezrobocia wyd. przez gm. Bolesław.

CHUNA DAWID ESTRAJCHER zgubił dowód osobisty, wydany w Wolbromiu.

Różne

WAŻNE DLA PAŃ! Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny. Ceny niskie! Adres. Chmielna nr. 1 na dole.

FR. SIKORSKI zaprzysiężony buchalter - rzeczoznawca popularny wykład **KSIĘGOWOŚCI METODĄ INWENTARZOWĄ,** dającą momentalnie gotowy bilans netto, w zastosowaniu dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw prywatnych, oraz dla związków komunalnych wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora w Dąbrowie Górniczej, ul. Reymonta 18.

WAŻNE DLA PAŃ !!!

Przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyzny. Specjalność dziecinne. Ceny niskie!!!!! Grajcar, Wspólna 14a.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec. Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski